

liczyć z wysokim prawdopodobieństwem wystąpienia znacznych szkód śniegowych. Główną tego przyczyną jest nadal rosnące zaniedbanie w pielęgnowaniu młodych drzewostanów sosnowych.

Prof. Zbigniew Sierpiński w swoim wystąpieniu podkreślił m.in., że terminowe usuwanie z lasów drzew chorych i zamierających niszczy zarazem źródła rozmnażania się różnych szkodników lasów. Konieczne jest jednak prowadzenie badań naukowych, które pozwoliły stwierdzić jak zabiegi pielęgnacyjne i w jakim okresie przeprowadzane, wpływają na stan sanitarny lasu. W innych wystąpieniach przedstawiono techniki i technologie cięć pielęgnacyjnych i organizację prac trzebieżowych. Od tego czy wiedza na ten temat zostanie zastosowana w praktyce, czy leśnikom wystarczy ludzi i środków, by dokonywać w porę cięć pielęgnacyjnych, zależy stan naszych lasów. A to już obchodzi całe społeczeństwo i to nie tylko nasze pokolenie ale i pokolenie naszych wnuków”.

DALSZE INFORMACJE O ZNISZCZENIACH POWODOWANYCH PRZEZ KWAŚNE DESZCZE

W poprzednim przeglądzie prasy pisałam o zniszczeniach lasów w RFN. Za „Dziennikiem Polskim” (nr z 9 I 1985 r.) przytaczam informację omawiającą zagrożenia przemysłowe w innych krajach Europy.

„Kraje EWG informowane przez RFN o fatalnym stanie lasów uznały doniesienie za mocno przesadzone. Francuzi wykpiłi te alarmy przypisując je niemieckiej tendencji do historycznej przesady. Niemniej jednak uczestniczący w przeglądzie lasów niemieckich eksperci francuscy przyznali, że zakres i głębokość zniszczeń są poważne. Równocześnie jednak oświadczyli, że lasy na terenie ich kraju są w świetnym stanie. Niestety mylili się bardzo. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przez środek całego kontynentu europejskiego ciągnie się pasmo lasów chorych, ciężko chorych i martwych. Dotyczy to także Francji, skąd ostatnio dochodzą np. doniesienia o poważnym zniszczeniu drzewostanu w dolinie Rodanu. Trujące wyziewy przemysłowe uszkodziły również lasy w Wogezach, które są w podobnie złym stanie, jak w sąsiednim Schwarzwaldzie. Ani po jednej, ani po drugiej stronie granicy nie ma już zdrowych świerków i jodeł. Na obszarach wszystkich niemieckich zalesionych gór więcej niż połowa drzew iglastych poważnie choruje lub umiera. Nawet w sterylnej Szwajcarii, gdzie energia produkowana jest wyłącznie w tzw. czystych (wodnych i atomowych) siłowniach, lasy też są uszkodzone, szczególnie w północnych kantonach.

Koncepcja budowy wysokich kominów w zakładach przemysłowych — propagowana zwłaszcza na początku lat siedemdziesiątych — okazała się brzemiennej w negatywne skutki. Wprawdzie teren w pobliżu wysokiego na 250 metrów emitora dymów pozostaje czysty, ale za to wiatry przenoszą zanieczyszczenia i trujące związki na znaczne, liczące setki kilometrów odległości. Z tego właśnie powodu szkodliwe substancje pochodzenia przemysłowego wędrują znad fabryk angielskich, francuskich i niemieckich daleko nad Danię, Norwegię i Szwecję. Swobodne przemieszczanie się tych związków na nizinnych obszarach Skandynawii czyni spore spustoszenia w przyrodzie. Deszcze z dwutlenkiem siarki uszkodziły już 10 procent drzewostanu, zatruwają też strumienie i jeziora. W południowej części Szwecji około 10 tys. naturalnych i sztucznych zbiorników wodnych zostało zakwaszonych do tego stopnia, że już wkrótce nie przeżyje tam żadna ryba.

Jeszcze gorzej rzecz przedstawia się w Europie wschodniej. Do zanieczyszczeń miejscowych dochodzą tam trujące związki nanoszone z Europy zachodniej przez wiatry wiejące przeważnie właśnie z kierunku zachodniego. W czeskich Sudetach 40 tys. hektarów lasów uległo całkowitemu zniszczeniu. Eksperci przypuszczają, że również w górach wysokich, a więc w różnych partiach Tatr znajdują się duże enklawy kompletnie zniszczonego drzewostanu. Najbardziej zabójczy dla lasów jest mocno zasiarczony węgiel, spalany w elektrowniach północno-zachodnich Czech, m.in. w miejscowościach Sokołów, Usti i Most. W tym właśnie rejonie przynajmniej przez 80 dni w roku urzędowe normy emisji zanieczyszczeń przekraczane są dziesięciokrotnie. Większość specjalistów wysuwa obawę, czy na tych spustoszonych terenach będą mogły wyrastać nowe drzewa. Pesymistyczne prognozy znajdują potwierdzenie m.in. w szkółkach leśnych w Czechosłowacji i Polsce, gdzie nawet na glebach odpowiednio przygotowanych nie chcą się przyjąć i rozwijać młode drzewka. Nie powiodły się także próby rolniczego wykorzystania owych obszarów. Wysiane zboże i zasadzone ziemniaki marnieją na ziemi zatrutowanej z powietrza. Zanikło wiele gatunków grzybów, mchów i roślin poszycia leśnego. Zamiast nich rośnie zwyrodniała trawa.

Przyrodnik z Frankonii odwiedził niedawno góry Harzu i z przerażeniem stwierdził, że nie poznaje swych rodzinnych stron. Miejsca zapamiętane z dzieciństwa wyglądały, jego zdaniem, jak po wybuchu bomby atomowej.

Tabela przedstawiająca emisję siarki w krajach europejskich w roku 1978 (w tysiącach ton):

Belgia	—	808	Norwegia	—	147
RFN	—	3 600	Austria	—	430
Bułgaria	—	1 000	Polska	—	2 500
Dania	—	455	Portugalia	—	170
NRD	—	4 000	Rumunia	—	200
Finlandia	—	574	Szwecja	—	620
Francja	—	3 270	Szwajcaria	—	124
Grecja	—	700	ZSRR	—	24 500
Wielka Brytania	—	5 255	Hiszpania	—	1 451
Irlandia	—	250	Czechosłowacja	—	3 200
Włochy	—	4 400	Turcja	—	1 000
Luksemburg	—	30	Węgry	—	1 640
Holandia	—	490			
			Europa	—	60 814 ^{''} .

WYRÓŻNIENIA ZA PRACE SPOŁECZNE NA RZECZ LEŚNICTWA W 1984 R.

„Dni Lasu i Zadrzewień” śmiało można nazwać dniami młodości, bowiem młodzi przede wszystkim bierze w nich udział. Są wśród niej najmłodsi uczniowie ze szkół podstawowych, słuchacze średnich szkół, a zwłaszcza techników leśnych, harcerze i wojsko oraz członkowie organizacji młodzieżowych. Najlepsi z nich spotkali się niedawno w Ministerstwie Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, aby odebrać dyplomy i nagrody ufundowane przez ministra LiPD oraz naczelnego dyrektora Lasów Państwowych za „wyróżniające się prace społeczne na rzecz leśnictwa w 1984 r.”